

MAŁGORZATA SIARKOWSKA

ur. 1958; Czernichów



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL, |
| Słowa kluczowe | Lublin, PRL, ulica Bieruta 20A, dzieciństwo, dzielnica Kalinowszczyzna, cegielnia Sierakowszczyzna, projekt Lubelskie cegielnie. Materia miasta |

Beztrioskie życie

Myśmy na Kalinowszczyznę przenieśli się na ulicę Bieruta 20A, to był styczeń 1970 rok. To były trzy pierwsze bloki. Później takim charakterystycznym punktem była Kalinka, nasz blok był pierwszy za Kalinką, potem był 20B i 20C. Nasz blok powstał pierwszy, tam było pusto, dużo błota. Pamiętam, jak się przeprowadzaliśmy, to były deski porozkładane i błoto po kostki, ponieważ teren był gliniasty. Potem, dwa, trzy lata później wybudowano właśnie blok przed nami wzdłuż Bieruta, w którym była słynna restauracja Kalinka, i powstały wtedy inne bloki. Patrząc od szkoły nr 23, te wieżowce powstały około 1973 roku. Tam chodziliśmy do kolegi. Nasz blok był dosyć długi, miał kilka klatek, może sześć. Myśmy mieszkali w trzeciej klatce, bliżej cegielni, która tam stała, właściwie była obok. Był blok mieszkalny koloru cegły, czyli ciemny, ale tak mi się wydaje, że był jednopiętrowy, tak jak kiedyś budowano. Na pewno była pompa przed nim, czyli ludzie nie mieli wody bieżącej. Potem stając przed blokiem i patrząc w prawo, widać było piec i wysoki komin, i na wprost bloku, ale bardziej z prawej strony, były suszarnie, gdzie się suszyły cegły, i za tymi suszarniami był jeszcze mur i cmentarz żydowski.

Ten pierwszy blok to był blok wojskowy, więc myśmy się po części znali, rodzice się znali. Wtedy były organizowane obozy, kolonie dla dzieci branżowych i myśmy się później szybko mogli zapoznać z kolegami, koleżankami. Życie towarzyskie tam wtedy jakoś bardziej się rozwijało niż może w innych blokach. Ja się sprowadziłam tam w styczniu 1970 roku, ale jeszcze pół roku dojeżdżałam do 5 klasy do szkoły nr 21. Później do 6 klasy przeszliśmy już do szkoły nr 23. To były bardzo fajne lata, bo to takie lata, gdzie najwięcej się poznaje nowych przyjaciół, gdzie człowiek jeszcze nie jest przesiąknięty stereotypami, jeszcze jest dzieckiem po prostu. W tamtych latach, tak jak wspominałam, to myśmy się nie interesowali polityką, jakimś życiem zewnętrznym. Tylko myśmy mieli swoje, była szkoła, byli przyjaciele, problemy takie

były dziecięco-młodzieżowe. Nie było tak jak teraz, dzieci są bardzo zestresowane, bo są duże oczekiwania w stosunku do nich. A myśmy sobie tam beztrąsko po prostu żyli w tym czasie.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-06-29, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |